

GOŚĆ ŚWIĄTECZNY

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY.

carskiego ubrania o trzy marki więcej. Kto zna przedwojenne stosunki, ten wie, że były to wielkie pieniądze...

Nasz majster zabrał się z zapalem do roboty.

Przy wszywaniu pod podszewkę podkładki wpadł na myśl, aby w ubraniu cesarskim wpisać coś na pamiątkę.

Nie namyślając się wiele, wpisał na sztywnym płótnie chemicznym ołówkiem początkowe słowa narodowego hymnu polskiego:

— Jeszcze Polska nie zginęła...

W ciągu dwu lat Leszczyński wykonywał dla Wilhelma osiem ubrań, a w wszystkich znajdowały się na piersiach napisy: „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Boże zbaw Polskę!” Leszczyński triumfował na myśl, że gdy Wilhelmowi będą grać hymny niemieckie, napisy zaszyte w ubraniu głosić będą co innego i zacierał ręce z radości, ilekroć udało mu się spłatać figla potężnemu i butnemu cesarzowi.

Spełniły się marzenia polskiego krawca, który szył ubrania niemieckiemu cesarzowi.

Polska nie zginęła, gdyż Bóg ją zbawił.

Krawiec Leszczyński brał udział w wojnie światowej i był ranny na polach Francji pod Reims. Była to ostatnia przymusowa usługa, jaką oddał cesarzowi. Cesarz przestał być cesarzem, krawiec krawcem pozostał.

Po skończonej wojnie jako inwalida powrócił Leszczyński z rodziną do Polski i osiadł w Poznaniu. W tym samym roku utracił ukochanego syna, który jako ochotnik zaciągnął się w szeregi obrońców kraju i zginął za Ojczyznę bohaterską śmiercią, broniąc stolicy przed nawałą bolszewicką.

Dziewiętnastoletni bohater zapamiętał dobrze napisy, wszywane przed wojną przez oica patriotę w ubraniu cesarza Wilhelma... K. G.

Wdzięczność za ocalenie życia.

Kilku podróżnych zwiedzających Alpy obrało sobie dla bezpiecznego przez ogromne, śniegiem i lodem pokryte góry Szwajcara za przewodnika. Silny to był mężczyzna i nadzwyczaj zahartowany a jednak stanęły mu łzy w oczach, gdy się razu pewnego w bliskości zbyt niebezpiecznego miejsca znajdowali.

Zapytany o przyczynę łez, opowiedział następującą prawdziwą zdarzenie z swego życia:

— Widzicie, panowie, tam w dali ów przełaz w lodzie? Jest to dziura mająca kształt lejka, na kilkanaście sążni głęboka, do której się wody zewsząd zbierają. Kto do niej wpadnie, ten według zdania ludzkiego bezwzględnie stracony. Gdyby ręka Boska nie była mnie ocalała, byłbym ja sam w owej otchłani życie utracił.

Pewnego razu polowałem w towarzystwie kilku przyjaciół na dzikie kozy. Wtem, kiedy zbyt gorliwie za wytopionym zwierzem gonię, usuwa się podemną śnieg i wpadam z ogromną szybkością w ów przełaz. Szczęściem, miałem tyle jeszcze przytomności, iż rozszerzyłem ręce i nogi tak, że oparłszy się o ściany lodowe tuż nad samą wodą zawisłem. Towarzysze pospieszili natychmiast na mój ratunek. Lecz aby mnie wyciągnąć musieli nasamprzód do chaty co najmniej o milę odległej po powrozy pobiedz. Znajdowałem się w strasznym położeniu. Siły coraz więcej mnie opuszczały, coraz niżej spadałem, tak, że do połowy prawie już w nadzwyczaj zimnej wodzie znajdowałem.

Nareszcie nadeszła pomoc. Przyjaciele dorzucają szybko jeden koniec ratującego powroza, do którego się przywiązawszy dałem znak, aby mię wydzwigniono. Więc ciągną z całych sił, i już tak dalece się z przepaści wyostałem, że rękoma blisko brzegu się uchwycić zdołałem, — w tem rwie się powróż i napowrót do otchłani lecę. Niebezpieczeństwo podwójne, raz, że powróż powiązany wykazał się zbyt krótki, potem, że powtórnie pędząc na dół złamałem rękę i tem mniej sam się do ratunku mego przyczynić nie mogłem.

Czempredziej rozplatają powróż i w ten sposób przedłużony, ale też i osłabiony mi dorzucają. Posiadałem jeszcze tyle sił, aby chociaż jedną ręką mocno się przywiązać. Towarzysze powtórnie raz zwolna mnie do góry podciągają i wybawiają.

„Panowie, czyż podobna zapomnieć, że Wszechmocny Bóg mnie od oczywistej śmierci ocalał? Czy mam się wstydić łez wdzięczności stojących w oczach na wspomnienie owej najokropniejszej w mem życiu chwili?”

Madrości życiowe.

Nie sprawi nikomu trudu...

1. być uprzejmym dla każdego;
2. być starannym w najdrobniejszej nawet sprawie;
3. nauczyć dziecko poszanowania dla starszych wiekiem osób;
4. odmówić komu czego w uprzejmy sposób.

DLA ROZRYWKI

Nr. 173. Lamigłówka głoskowa.

Z 12 a, 1 a, 2 b, 1 c, 2 e, 2 g, 3 l, 2 j, 1 k, 5 i, 3 m, 2 n, 3 o, 4 r, 3 s, 1 ś, 2 t, 2 u, 1 w, 2 z; ustawić 10 wyrazów, których trzecie litery dają zebranie się zastępców ludności.

Znaczenie wyrazów: 1. Wysoki słup. 2. Królestwo w Europie. 3. Pan znakomity w dawnej Rosji. 4. Tkanina wełniana. 5. Cienka, rzadka tkanina bawełniana. 6. Prowincja w Palestynie. 7. Instrument muzyczny. 8. Drzewo. 9. Nazwa dawniejsza Austrii. 10. Drzewo owocowe.

Nr. 174. Zagadka głoskowa.

Trzydzieści liter, dwa słowa
Czują odgadnie mnie głowa?
Litera pierwsza tkwi w dźurze,
A druga widnieje w murze,
Trzecia widoczna jest w masie,
Czwarta zaś bywa w atlasie,
Piąta jest zawsze w Panamie,
Szósta w każddzłutkiej jest ramie,
Siódma znajduje się w bafce,
Za ósmą pogoń na szańce,
Dziewiąta bywa wśród karty,
Dziesiąta wskazuje bieg Wartę,
Zaś jedenasta masz w osie,
Dwunasta zawsze we wrzosie,
A ta ostatnia trzynasta
Zawsze widnieje wśród miasta.

Rozwiązanie zagadek z nr. 24.

Nr. 169. Lamigłówka sylabowa.

1. DeKada. 2. DrOgowskaz. 3. DaBski. 4. DrYbek. 5. DoLera. 6. DrAkon. 7. DeMlica. 8. DrAbant. 9. DoMnice. 10. DeAl. 11. DoFbie. 12. DrYna. 13. DuBlin. 14. DeOtyma. 15. DoKument.

Kobyła ma mały bok.

Nr. 170. Lamigłówka głoskowa.

1. Czajka. 2. Różaniec. 3. Krynolina. 4. Ferdynand. 5. Powłoka. 6. Córuchna. 7. Oryginał. 8. Sobota. 9. Bokor. 10. Praza.

Jan Długosz.

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha Świętego Amen.

Na większą cześć i chwałę Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy świętej jedynemu, a nam na zbawienney dusz naszych pożytek, czyta Kościół Boży na

niedzielę czwartą po Ziel. Świątkach

LEKCJE

z listu św. Pawła do Rzymian, w rozdziale VIII, wiersz 18—23.

Bracia! Sądzę, iż utrapienie tego czasu niniejszego, nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi. Albowiem oczekiwanie stworzenia, oczekiwania objawienia Synów Bożych. Bo próżności poddane jest stworzenie, nie dobrowolnie, ale dlatego, który je poddał pod nadzieję; bo i samo stworzenie będzie wyswobodzone z niewoli skażenia, na wolność chwały synów Bożych. Wiemy bowiem, iż wszystko stworzenie wdycha, i jako rodząca, boleje dotąd. A nie tylko ono, ale i my sami mający pierwiastki Ducha, i sami w sobie wdychamy oczekiwając przywłaszczenia synów Bożych, odkupienia ciała naszego, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

EWANGELJA

zapisana u św. Łukasza w rozdziale V., w. 1—11.

W on czas: Gdy rzesze cisnęły się do Jezusa, by słuchać słowa Bożego, On właśnie stał nad jeziorem Genezaret. Widząc zaś dwie łodzie, stojące przy brzegu — rybacy bowiem wysiedli i płótkali sieci — wszedł do jednej łodzi, która była Szymona, i poprosił go, aby nieco odbił od brzegu. I usiadłszy, nauczał rzesze z łodzi.

A gdy skończył przemowę, rzekł do Szymona: Wyjedź na głębie, a zapuśćcie sieci wasze na połów. Ale Szymon odezwał się i rzekł doń: Mistrzu, mozoliliśmy się przez całą noc, a niceśmy nie ułowili; ale na Twe słowo zarzucę sieć. I gdy to uczynili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, a sieć ich rwał się zaczęła. To też skinęli na towarzyszków, co byli w drugiej łodzi, by im przyszli z pomocą. Ci nadpłynęli, i napełniono obydwie łodzie, tak, że o mało nie zatoneły. Widząc to Szymon Piotr, przypadł do kolan Jezusa, mówiąc: Panie, wyjdź odemnie, bom człowiek grzeszny! Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonali, osłupienie ogarnęło jego i wszystkich, co z nim byli; a podobnie i Jakóba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. Jezus jednak rzekł do Szymona: Nie bój się! Odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnawszy łodzie na brzeg, rzucili wszystko i poszli za Nim.

NAUKA.

„Na twe słowo zarzucę sieć”.

Zdziwił się Piotr św., gdy mu Pan Jezus kazał w jasny dzień zapuścić sieć, kiedy przecież całonocny trud w tem samym jeziorze był daremny.

Zabiera się jednak skwapliwie do pracy, by spełnić wolę Pańską. A plon tego wysiłku był nadzwyczajny.

I naszej pracy błogosławi Pan Jezus, jeśli ją podejmujemy z pokornego posłuszeństwa wobec Boga, by uczcić wolę Jego świętą, słowem: jeśli mamy dobrą intencję.

U starożytnych pogan było podanie, że król Midas uprosił sobie u bogów tę łaskę, iż wszystko, czego się dotknął, zamieniło się w złoto.

Od nas tylko zależy, by wszystko, co czynimy, nabrało wartości złota; taką moc ma dobra intencja. Jeśli zaofiarujesz swą pracę Bogu, wtedy i najdrobniejszy nawet uczynek cennym się stanie i wzbogaci ów skarb zasług, które na wieki świadczą będą za toba.

Pewien skromny sługa kościelny przeczytał piękną książkę, napisaną przez uczzonego zakonnika. Spotkawszy autora, zaczął wychwalać jego dzieło i dodał: „Bóg kiedyś ojcu sownie to nagrodi, że takie dobre pisał książki”. A zakonnik mu na to: „W dzień sądu będą moje książki i twoja miotła równą miały wartość. A jeśli twoja intencja przy zamiataniu kościoła lepsza była niż moja przy pisaniu książki, to ciebie większa spotka nagroda!”

Tak jest, bracie! Twoja szara praca na roli lub w lesie, przy warsztacie, w fabryce, domu lub biurze cenną być może i zaważyć jak złoto na szali sprawiedliwości Bożej, jeśli towarzyszyć jej będzie dobra intencja.

Pracuj więc na utrzymanie siebie i rodziny, dla celów doczesnych, lecz nie zapomnij o najważniejszym: o ofiarowaniu swej pracy Bogu!

Nauč się wzbudzać dobrą intencję: „wszystko na większą chwałę Bożą”, a plon twej pracy będzie nadzwyczajny. Amen.

Miłość.

Wszyscy jej odradzali.

Była przecieź młoda, ładna i posiadała wcale nieźłą wyprawę i także trochę gotówki. Niejeden byłby ją chętnie zaprowadził do ołtarza. Ale ona oparła się przy tym przystojnym lekkoduchu i ani rusz ją oderwać. „Poprawi się!” — mawiała — my się tak kochamy. On dla mnie wszystko zrobi. I karczmy zaniecha i dziewcząt, i oszczędzać zacznie”.

Szczęśliwemi oczyma patrzyła umie w przyszłość, która przedstawiała jej się cała w słońcu. Czula swą władzę nad nim, wypływającą z uroku jej czystej, słonecznej duszy. Jakżeby mogło się kiedyś zmienić?!

I oto zmieniło się. Tak przecieź niedawno temu, stała z nim przed ołtarzem, otulona w śnieżny welon, kwitnąca i nad wyraz szczęśliwa.

Nastąpiły cudne dni, pełne upojenia. Wszystko było jasne, złote... Życie było takie łatwe, radosne, w jej kochającym sercu tyle dobroci, pragnienia,